



Oto człowiek

Odkupienie

Wyszedł więc Jezus w koronie cierniowej i w płaszczu purpurowym. I rzekł im Piłat: Oto człowiek! -Jan. 19:5.

„Oto człowiek!” – tak Piłat opisał Jezusa zwracając się do Żydów, a zwłaszcza do przywódców Izraela, gdy ci złożyli u niego wniosek o zabicie Syna Bożego. Kapłani i urzędnicy słyszeli te słowa. Widzieli Jezusa stojącego przed namiestnikiem w purpurowym płaszczu i koronie cierniowej włożonej mu na głowę przez rzymskich żołnierzy. Jezus był bity, biczowany i hańbiony.

Jak była reakcja przywódców żydowskich, gdy to widzieli i słyszeli? Czy ogarnęło ich współczucie dla tego niewinnego człowieka? Czy zmienili swoje zdanie i uznali, że morderca Barabasz powinien zostać ukrzyżowany a Jezus puszczony wolno? Czy słuchali, jak Piłat trzykrotnie oświadczył, że nie widzi żadnej winy w Jezusie? Nie. Zamiast tego, głośniej krzyczeli: „Ukrzyżuj Go!”

Barabasz

Barabasz to osoba, o której niewiele się mówi. Brał udział w tym dramacie, choć nie mamy zapisanych jego wypowiedzi. Mimo to, jego obecność w tym całym znaczeniu była istotna. Udział Barabasza w historii oddania życia przez Jezusa na krzyżu nie był konieczny. Ponieważ jednak tam był, wydaje się, że Bóg ukrył w tych zdarzeniach i jego obecności pewną głębszą naukę.

Imię Barabasz, zgodnie z definicją podaną przez profesora Stronga, oznacza „syn ojca albo pana”. Co to znaczy? Kto jeszcze w Piśmie Świętym nazwany jest „Synem Ojca albo pana”? Jezus w wielu miejscach nazwany jest Synem Bożym. Przykładowo, Ewangelia Marka zaczyna się słowami: „Początek ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym” (Mar. 1:1). Był jednak inny człowiek, nazwany synem Bożym: chodzi o „Adama, który był Boży” (Łuk. 3:38).

Obecność Barabasza w tamtym miejscu jest niejako podsumowaniem większego planu. Wiemy z Pisma Świętego, że Chrystus zapłacił okup za Adama – doskonałe życie za doskonałe życie. Jeden „syn Boży” zapłacił cenę za drugiego „syna Bożego”. Jezus dał swoje życie za Barabasza, „syna ojca”. Barabasz pojawia się zatem w tej historii nie bez powodu. Jest to dodatkowy obraz pokazujący zasadę działania ofiary okupu.

Przestępstwo Barabasza

„A pewien człowiek, zwany Barabasz, był wówczas więziony wraz z buntownikami, którzy podczas rozruchów popełnili zabójstwo” (Mar. 15:7). Zauważmy trzy rzeczy, które mamy powiedziane o Barabaszu: był więziony, był buntownikiem i był mordercą. Jak ta charakterystyka ma się do Adama?

Na samym początku Adam był wolny. Mógł swobodnie organizować ogród rajski, miał wolność wielbienia Boga i był wolny od śmierci. Barabasz również był wolny, choć pod panowaniem rzymskim. Mógł przemieszczać się w swym kraju. Mógł czcić Boga swych przodków, Abrahama, Izaaka i Jakuba. Był wolny od wyroków wydawanych przez rzymskie władze. Jednak wyrok śmierci wydany został tak na Adama, jak i na Barabasza z chwilą, gdy złamali prawo.

Barabasz zbuntował się przeciwko Rzymowi. Czy Adam również podniósł bunt? Tak, gdy wypowiedział posłuszeństwo Bogu i zjadł zakazany owoc: „[Bóg] wypędził Adama z ogrodu Eden i uniemożliwił mu dostęp do jego błogosławieństw; nie uważał go już więcej za swe umiłowane stworzenie i przyjaciela, lecz za buntownika. W pewnym sensie, powiedział do niego: wybrałeś swą własną drogę, w takim razie teraz nią idź” (Reprints, str. 1176).

Ostatnim szczegółem wspomnianym w Mar. 15:7 jest to, że Barabasz w czasie swego buntu dopuścił się morderstwa. Czy Adam popełnił morderstwo w czasie swego buntu przeciwko Bogu? Tak, w pewnym sensie jego nieposłuszeństwo doprowadziło do śmierci każdego z jego potomków. „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 6:23). Tym samym, bunt Adama był bezpośrednim powodem śmierci wszystkich innych ludzi.

Z kolei pierwszy fragment Mar. 15:7 wskazuje, że „Barabasz, był wówczas więziony wraz z buntownikami” (Mar. 15:7). Kto wraz z Adamem dopuścił się buntu? Ewa. Razem wypowiedzieli Bogu posłuszeństwo. Czy byli więźniami? Tak, zostali objęci niewolą grzechu i śmierci. Taki sam los spotkał Barabasza i innych powstańców. W więzieniu oczekiwali na swój los. W ten sposób można zauważyć pewną równoległość między Barabaszem a Adamem. Jezus oddał swe życie bezpośrednio za każdego z nich. Jest to kolejny, żywy obraz części Bożego planu zbawienia świata.

Uwolnienie więźnia



Jedyny przypadek uwolnienia więźnia w czasie Paschy lub innego żydowskiego święta, jaki został opisany w Biblii, to historia z czasu aresztowania i ukrzyżowania Jezusa.

„A na święto zwykł był namiestnik wypuszczać ludowi jednego więźnia, którego chcieli. I mieli wówczas osławionego więźnia, zwanego Barabasza. Gdy się więc zbrali, rzekł do nich Piłat: Którego chcecie, abym wam wypuścił, Barabasz czy Jezusa, którego zowią Chrystusem?” (Mat. 27:15-17). Opis z Mar. 15:7 i Jana 18:39 również odnosi się do tego epizodu. Łuk. 23:17 wspomina: „A miał obowiązek wypuszczać im jednego w związku z ich świętem”. [Fragment ten jest dyskusyjny. Emphatic Diaglott wskazuje, że słowa te powinny być pominięte z uwagi na ich brak w manuskrypcie Watykańskim. Werset ten pominięty jest również przez Tischendorfa a także w przekładach ASV, Rotherham, NIV, Weymouth i innych. W przekładzie NAS jest pisany kursywą. Wynika z tego, że wierniejszym opisem tych wydarzeń jest relacja zawarta w ewangelii Mateusza, Marka i Jana. Mat. 27:15 wspomina, że uwalnianie więźnia było „zwyczajem namiestnika” (NIV). Jan 18:39 wspomina, że to Piłat powiedział do tłumu „macie zwyczaj” (NAS). Emphatic Diaglott bardziej precyzyjnie wskazuje: „jest dla was zwyczajem”. Tłumaczenie Philippsa mówi: „mam z wami porozumienie”. Zwyczaj był czymś, z czego korzystano wedle uznania rzymskiego namiestnika, a Żydzi do tego nawykli. – przyp. redakcji].

Interesujący komentarz dotyczący tego zwyczaju dodany został przez Franka Gaebelinea w Expositor's Bible Commentary: „Zwyczaj wypuszczania jednego więźnia w czasie święta Paschy jest nieznany w innych niż Ewangelie źródłach. Był to zwyczaj rzymski i być może stosowano go również w Palestynie. Przykład rzymskiego urzędnika wypuszczającego więźnia na żądanie tłumu opisany jest w papirusie 'Florentinus', 61:59 ff. Jest to relacja dotycząca namiestnika Egiptu G. Septymusa Vegetusa, który zwracając się do Philbiona, oskarżonego, powiedział: Godzien jesteś biczowania, lecz oddam cię ludowi”.

Z kolei komentarz w Interpreter's Bible wskazuje, że „zwyczaj amnestii w czasie świąt jest znany na całym świecie. Mówi się, że nie ma dowodów na taką praktykę w Palestynie w tamtych czasach, lecz istnieją przekazy Talmudu, zgodnie z którymi baranek paschalny miał być zabijany za tego, któremu obiecano zwolnienie z więzienia”.

Zwalnianie więźnia było zwyczajem, a nie prawem. Piłat nie był zobowiązany do uwolnienia albo Jezusa, albo Barabasz. Jednak wydarzenia te i żądanie tłumu zbiegły się w czasie, pokazując nam pewną ważną naukę. W Biblijnym opisie, Barabasza, którego imię znaczy „syn ojca”, był w więzieniu oczekując na wyko-

nanie wyroku śmierci. Rodzaj popełnionego przez niego przestępstwa odpowiada przestępstwu Adama. Barabasza znika z kart historii po tych wydarzeniach.

Namiestnicy rzymscy i ustanawiani przez nich władcy bardziej skłonni byli do okrucieństwa, niż do miłosierdzia, zwłaszcza względem tych, którzy rościli sobie królewskie prawa. Herod nie wahał się zabić wszystkim dzieci poniżej drugiego roku życia w Betlejem, aby unicestwić nowonarodzonego króla. Mimo to, Piłat, rzymski namiestnik który zdał sobie sprawę z niewinności Jezusa, zrobił co mógł, aby Go uwolnić. Wszystko to działo się w czasie Paschy. W zbiegu tych wszystkich szczegółów w jednym czasie dostrzec można działanie Bożej opatrności.

Odpowiedź Jezusa

Jak Jezus odpowiedział na szyderstwa, uderzenia w twarz i plucie? Jaka byłaby reakcja większości królów w takiej sytuacji? Duma, że zaraz umrą jako męczennicy? Panika i przerażenie w obliczu czekającej ich okrutnej śmierci na krzyżu? Czy Jezus wzywał pomocy? „Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust” (Izaj. 53:7).

Takie słowa czytał etiopski eunuch na drodze do Gazy, w chwili, gdy spotkał go Filip: „I powstawszy, poszedł. A oto Etiopczyk, eunuch, dostojnik królowej etiopskiej Kandaki, który zarządzał jej wszystkimi skarbami, a przyszedł do Jerozolimy, aby się modlić, powracał, a siedząc na swoim wozie, czytał proroka Izajasza. (...) A ustęp Pisma, który czytał, był ten: Jak owca na rzeź był prowadzony I jak baranek milczący wobec tego, który go strzyże, Tak nie otwiera ust swoich; w poniżeniu jego wyjęty został spod prawa, o jego rodzie któż opowie? Bo życie jego z ziemi zgładzone zostaje” (Dz. Ap. 8:27-28,32-33).

Eunuch czytał o pokornym, odważnym i łagodnym człowieku; cichym człowieku. Nie wiedział, o kim jest mowa, w związku z czym zapytał Filipa, o kogo chodzi. Serce eunucha zostało poruszone wyjaśnieniem Filipa, w wyniku czego został ochrzczony. Czy nasze serca również nie zostały poruszone relacją o tym pokornym, lecz nieustraszonym człowieku? Nie mamy nic na ten temat powiedziane, lecz można wyobrazić sobie te słowa w sercu dworzanina, czytającego proroctwo o Jezusie: „Oto człowiek”.

Tamten dzień nie był niczym szczególnym dla rzymskich żołnierzy. Kolejne ukrzyżowanie. Jednak egzekucja ta była czymś szczególnym dla żydowskich przywódców. Człowiek, który był dla nich problemem, miał zostać zabity. Mogli dalej prowadzić swe życie tak, jak dotąd. Ukrzyżowanie było również punktem zwrotnym dla naśladowców Jezusa. Ich Mistrz, ich przewodnik, ich



pełen miłości nauczyciel i doskonały przykład miał nie tylko zostać zabity, ale również upokorzony i uśmiercony jak zwykły złodziej lub morderca. Jaki wstyd i hańba dla Niego; jakże wstydzić się musieli wówczas jego naśladowcy.

Musieli się czuć zagubieni i przygnębieni. Jezus uprzedził ich, że umrze. Musiał umrzeć. Poprzedniej nocy wyjaśnił im, że przaśny chleb przedstawia Jego ciało. Polecił im również pić wino z kielicha, które przedstawiało Jego krew.

Musiły być to dla nich dziwne słowa. O one oznaczały? Gdy je rozważali, bieg wydarzeń nagle przyspieszył. Jezus został aresztowany i postawiony przed Piłatem. Wokół zgromadził się gniewny tłum, składający się nie tylko ze zwykłych ludzi, lecz przede wszystkim z żydowskich przywódców. Jezus został wtrącony do lochu, gdzie miał czekać na ukrzyżowanie. Wszystko to musiało przytłoczyć i przerosło drogich mu uczniów.

Apostołowie rozpierzchli się, pozostawiając Jezusa samego na większą część procesu i ukrzyżowanie. Nawet św. Piotr zaparł się Go wówczas trzy razy, zaprzeczając publicznie zarzutowi, że jest jednym z naśladowców Jezusa. Nasz Pan sam przechodził przez tę próbę. Było to częścią Bożego planu. „Ale to Panu upodobało się utracić go cierpieniem. (...) Ja sam tłoczyłem do kadzi, bo spośród ludów żadnego nie było ze mną” (Izaj. 53:10, 63:3). Tyko On miał być ceną okupu, doświadczenie to było przeznaczone wyłącznie dla Niego.

Możemy tylko zastanawiać się, ilu prześmiewców sarkastycznie powtarzało słowa Piłata, gdy Jezus przechodził ulicami Jerozolimy, dźwigając swój krzyż: „Oto człowiek”.

Pamiętajmy o śmierci Jezusa

Narodziny i życie Jezusa dostarczają nam wielu cennych lekcji. Jaki miał On wspaniały charakter! Tak doskonale odzwierciedlał on usposobienie Ojca, że powiedział apostołowi Filipowi: „Kto mnie widział, widział Ojca” (Jan. 14:9).

W Jezusie było doskonałe, ludzkie życie. Mimo to, doskonale wiedział On, po co znajdował się tu, na Ziemi. Przyszedł, aby umrzeć za Adama. Jego misją było ocalić świat ludzkości od wiecznej śmierci, należytą za nieposłuszeństwo Adama. Od czasu raju, ludzie rodzili się w grzechu, chorobach, smutku i śmierci (Rzym. 5:12). To śmierć Jezusa, a nie Jego narodziny, przyniosła nam odkupienie.

O śmierci Jezusa pamiętamy, gdy zgodnie z Jego poleceniem bierzemy udział w Pamiętce. Używane w jej toku symbole nie tylko przedstawiają życie Jezusa, ale pomagają nam również pamiętać o naszych własnych ślubach poświęcenia. Gdy ofiarowaliśmy się Bogu na

służbę, obiecaliśmy Mu, że będziemy naśladowcami Jego Syna, aż do śmierci. W pewnym sensie, każdego roku odnawiamy to przyrzeczenie z chwilą, gdy sięgamy po chleb i wino. Udział w tych symbolach przypomina nam o pełnym znaczeniu naszego poświęcenia.

Pewne przysłowie mówi: „Usłyszę i zapominać, widzę i pamiętam, czynię i rozumiem”. Prawidłowość dotycząca ludzkiego zachowania, zawarta w tym powiedzeniu, może dotyczyć niektórych korzyści płynących z obchodzenia Pamiętki.

Spożywając chleb i wino przy tej okazji, nie tylko słuchamy i obserwujemy, ale czynimy to, co czynili uczniowie w czasie ostatniej wieczerzy wiele lat temu. Powinno to mieć wpływ na nasze serca, powinniśmy się czuć bliżej Boga. W rezultacie, powinniśmy mieć większe pragnienie wytrwania w naszym poświęceniu nawet mimo trudów walki.

Jeżeli obchodzenie Pamiętki nie odniesie tego skutku, oznacza to, że być może jesteśmy nowi w wierze lub dopiero rozważamy ofiarowanie się. Obserwowanie nabożeństwa w czasie Pamiętki jest pożyteczne nawet dla osób niepoświęconych. Pamiętajmy, że gdy Izraelici obchodzili pierwszą Paschę, każdy z domowników przedstawiał domownika wiary. Pierworodni przedstawiali wyłącznie poświęconych. Możliwość obserwowania tego nabożeństwa również przez osoby niepoświęcone jest piękną rzeczą, ponieważ patrząc, zapamiętują.

„Oto człowiek!”

Czy skoro spożywamy chleb i pijemy wino, umrzemy następnego dnia tak jak Jezus? Nie, ale pamiętajmy o słowach apostoła Pawła: „Tak ja codziennie umieram” (1 Kor. 15:31). Obiecaliśmy Bogu, że będziemy codziennie umierać, codziennie utrzymywać nasze życie na ofiarnym na ołtarzu. A zatem, w pewnym sensie, umrzemy następnego dnia, a potem kolejnego i kolejnego.

Nasz Pan przechodził przez różne doświadczenia. Niektóre z nich były wspaniałymi błogosławieństwami – społeczność z drogimi braćmi, czynienie cudów, społeczność z Bogiem. Doświadczył również wielu trudnych i bolesnych chwil – odrzucenie przez naród żydowski, fałszywe oskarżenia, ukrzyżowanie jak zwykłego przestępcy.

My również będziemy mieli swój własny kielich doświadczeń. Gdy matka synów Zebedeusza poprosiła Jezusa, aby jej dwóch synów zasiadło po prawicy i lewicy Jezusa w Jego królestwie, Jezus powiedział: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę?” (Mat. 20:22).

Pijąc z naszego kielicha doświadczeń, nie popadajmy w pychę lub zadowolenie, gdy mamy miłe doświadczenia,



ani w zniechęcenie lub obawę w chwilach trudności.
Naśladujmy Jezusa: módlmy się do Boga i ufajmy Jego
kierownictwu.

Pewnego dnia, cały świat powie o swym Zbawicielu: „O-
to człowiek”.

Christiansen David